



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(379)

24. posiedzenie
Komisji Ochrony Środowiska
w dniu 31 lipca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z przedstawicielami władz lokalnych rejonu Puszczy Piskiej oraz Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe” – informacja na temat skutków huraganu z 4 lipca 2002 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Adam Graczyński)

Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:

Szanowni Państwo!

W imieniu władz samorządowych oraz sztabu antykryzysowego witam serdecznie państwa senatorów na wyjazdowym posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska w naszym powiecie, który dnia 4 lipca został nawiedzony przez silny huragan. Wichura zaskoczyła nas wszystkich. Witam serdecznie zaproszonych gości z Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Infrastruktury oraz z MSWiA. Witam osoby reprezentujące rząd i samorządy, a także wszystkich przedstawicieli Lasów Państwowych, w tym pierwszego i drugiego szefa finansów, dyrektora generalnego. Serdecznie witam samorządowców, moich kolegów, którzy razem ze mną próbowali przeciwdziałać klęsce.

Przed złożeniem meldunku – bo myślę, że w ten sposób ułożymy sobie dzisiejszy program – chciałbym przedstawić ludzi, którzy najbardziej mi pomagali w tych krytycznych momentach, żeby państwo ich również poznali. Jest tutaj ze mną burmistrz miasta i gminy Pisz, pan Janusz Puchalski – to w jego gminie było najwięcej zniszczeń. W drugiej gminie naszego powiatu, w gminie Orzysz, którą reprezentuje zastępca burmistrza Zdzisław Bosiński, były również wielkie zniszczenia, zarówno w lasach, jak i w infrastrukturze.

Jest z nami zastępca przewodniczącego sztabu antykryzysowego, a jednocześnie naczelnik wydziału porządku publicznego, pan Zbigniew Zieliński. Z tyłu siedzi starszy kapitan Czyż, drugi zastępca przewodniczącego sztabu antykryzysowego, który został powołany dnia 4 lipca. Jest także przedstawiciel powiatowego zarządu dróg, pan Stanisław Matusiak; pan Jan Paszko, również wchodzący w skład sztabu; oraz przedstawiciel wojska, Mariusz Staszewski z komendy poligonu.

Są oczywiście przedstawiciele leśnictwa, którzy od pierwszego dnia próbują z nami uporządkować teren, bo skutki huraganu dotknęły przede wszystkim, w 90%, lasów.

Zanim poszczególne służby i samorządy złożą meldunki, pozwolę sobie pokrótce przedstawić, co się stało w naszym powiecie.

W dniu 4 lipca bieżącego roku o godzinie 11.20 nastąpiła nawałnica silnego wiatru z deszczem. Swoim zasięgiem objęła teren trzech gmin powiatu piskiego, to jest Pisz, Orzysz i po części Białą Piską. Nawałnicą został objęty obszar wokół miasta Pisz o promieniu około 20 km. W wyniku działań sił przyrody nastąpiło powalenie, połamanie rozległych połaci drzewostanu w kompleksach leśnych, uszkodzenie wielu bu-

dynków mieszkalnych i infrastruktury ośrodków wypoczynkowych oraz zablokowanie dróg krajowych, powiatowych i gminnych, zerwanie linii energetycznych wysokiego, średniego i niskiego napięcia, przerwanie łącz telefonicznych, wywrócenie łodzi na akwenach, a także dwa pożary budynków. Opatrzność sprawiła, że w tej wielkiej klęsce nie było żadnych ofiar śmiertelnych. Zgłoszono osiem wypadków, ale ich ofiary nie wymagały dłuższej hospitalizacji.

Sytuacja w mieście Pisz tego dnia przedstawiała się następująco: brak zasilania energią elektryczną w całym mieście, przerwane łącza telefoniczne, brak wody pitnej, zatarasowane ulice, co utrudniało dojazd służb ratowniczych, zniszczone budynki, uwięzione pojazdy oraz zalane ulice z powodu intensywnych opadów. Na terenie gminy Pisz również nie było energii elektrycznej na całym obszarze, były przerwane łącza telefoniczne, brak wody, zatarasowane drogi krajowe, powiatowe i gminne oraz dojazdy do dróg pożarowych na obszarze leśnym. Na terenie gminy zdarzyły się dwa wypadki wywrócenia łodzi na akwenach. Sytuacja w gminie Orzysz: również brak energii elektrycznej i przerwane łącza telefoniczne. Najmniej dotknięta tą tragedią była gmina Ruciane-Nida, w której w zasadzie nie stwierdziliśmy żadnych szkód. W niewielkim stopniu ucierpiała gmina Biała Piska. Już tego samego dnia powołałem powiatowy sztab antykrzysowy, w skład którego wchodziłi między innymi przedstawiciele wszystkich służb, czyli Policji, straży pożarnej, zarządu dróg, Lasów Państwowych, a także burmistrzowie miast dotkniętych klęską.

Tego samego dnia na polecenie pana wojewody Stanisława Szatkowskiego przybyła na miejsce zdarzenia pani wicewojewoda Hanna Bojarska, pojawił się również komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, żeby zlustrować, co się stało na naszym terenie. W późniejszych godzinach dojechali do nas przedstawiciele Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, dokonali oględzin, my zaś, decyzją powiatowego sztabu kryzysowego, użyliśmy wszystkich sił i środków, po które mogliśmy sięgnąć. Zostały oczywiście zaangażowane wszystkie siły straży pożarnej, nie tylko z naszego powiatu i nie tylko zawodowej, ale również wszystkie jednostki będące w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Taką dyspozycję wydał komendant wojewódzki i w zasadzie nie było żadnego problemu ze ściągnięciem kompanii odwodowych z całego województwa warmińsko-mazurskiego – mówię oczywiście o straży pożarnej. Nie było również wielkich problemów z zabezpieczeniem mienia, ponieważ Policja także wywiązała się ze swoich zadań. Postawiliśmy w gotowości wszystkie środki pozostające w naszej gestii – powiatowy zarząd dróg mający określoną siłę, zarząd krajowy, bo w naszym sztabie był przedstawiciel Zarządu Dróg Krajowych. Spotykaliśmy się zawsze o godzinie 8.00 i 18.00, co nie znaczy, że nie pracowaliśmy w innych godzinach. Pracowaliśmy na okrągło, ale zawsze o 8.00 i 18.00 były zdawane meldunki z bieżących prac i z bieżącej sytuacji na terenie naszych dwóch gmin.

Jak wspominałem wcześniej, szczegółowe informacje przedstawiają poszczególni przedstawiciele, których zaraz poproszę o głos. Dodam jeszcze, że już tego samego dnia użyte siły pozwoliły nam odblokować wszystkie drogi krajowe i powiatowe. Dotarliśmy do ośrodków wczasowych, gdzie przebywali turyści, a wiadomo, że w powiecie piskim w tym okresie jest bardzo dużo turystów.

Przez następny tydzień również były używane te siły, czasem w większym, czasem w mniejszym stopniu, ale wszyscy naprawdę intensywnie pracowali. Muszę tutaj pochwalić przede wszystkim naszą społeczność lokalną, która zaangażowała się w po-

moc w udrażnianiu tych dróg. Bez pomocy mieszkańców... Dawali oni do naszej dyspozycji własne piły, ciągniki, własny sprzęt. Można to uznać za pospolite ruszenie, ale pod pewną kontrolą, dyrygowane przez osoby z Państwowej Straży Pożarnej, którzy byli dowódcami grup na poszczególnych odcinkach.

Odwiedził nas również wojewoda, pan Szatkowski. Pierwsze pieniądze zaofiarowane przez samorząd województwa już otrzymaliśmy, mieliśmy pokrycie pierwszych zobowiązań. Muszę powiedzieć, że przy tej tragedii drobni przedsiębiorcy, którzy zajmują się turystyką czy sprzedają artykułów spożywczych, nie patrzyli, czy otrzymają pieniądze, czy nie. Braliśmy „na kreskę”, zaciągaliśmy zobowiązania, nie wiedząc jeszcze, czy będzie jakakolwiek pomoc, czy nie. Zatem wielkie słowa uznania należą się ludziom, którzy widzieli tę tragedię i nam pomogli.

W tym czasie stworzyliśmy komisję, która miała oszacować straty w powiecie, w gminach. 18 lipca taki szczegółowy raport trafił w ręce pana wojewody Szatkowskiego. Wyliczona kwota wynosi około 12,5 miliona zł – są to straty społeczne, drogi powiatowe i drogi krajowe bez kosztów poniesionych przez wojsko, straż pożarną i Policję oraz bez strat Lasów Państwowych i energetyki. Na podstawie tych kwot możemy się domyślić, jakie... Zresztą panowie leśnicy przekażą te informacje na trasie naszego objazdu, państwo zobaczą, jaka tragedia nas dotknęła.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Jeśli można panu przerwać...)

Tak, oczywiście.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Myślę, że będzie wystarczająco dużo czasu, by szczegółowo rozwinąć ten temat, opowiedzieć o podjętych działaniach.

Korzystając z możliwości przyjazdu do tak znakomitego, tak zacnego miasta... Chciałbym przede wszystkim podziękować za to, że Komisja Ochrony Środowiska mogła tutaj przyjechać. Dodam, że dotarliśmy prawie w pełnym składzie i jest z nami również pani wiceminister środowiska – nie dosłyszałem, czy pan był łaskaw powitać panią minister.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chciałbym zatem przedstawić panią minister Symonides, głównego konserwatora przyrody. Jej obecność też nadaje rangę posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska.

Przede wszystkim pragnę złożyć na ręce pana starosty wyrazy współczucia, bo rzeczywiście była to wielka tragedia. Myślę tu o społeczności miasta i powiatu Pisz, które znajdowały się w pełni sezonu turystycznego, a wiadomo, co to znaczy dla tego regionu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jednym z najwyższych w Polsce, wiem, znam te dane. Tak, nawet 35, wiem, co to znaczy. I nagle dzieje się coś takiego... Więc przekazuję wyrazy współczucia i jednocześnie gratulacje, że tak szybko, tak sprawnie zebraliście się i podjęliście działania – i mieszkańcy, i władza, i służby porządkowe w szerokim tego słowa znaczeniu.

Ale to się zdarzyło i pierwsze skutki zostały już, jak sądzę, usunięte. Komisja przyjechała tu przede wszystkim po to, żeby zobaczyć i ocenić rozmiar szkód. Jechaliśmy drogą od strony Kolna, więc trochę widzieliśmy, ale wiem, że nie wszystko, że są

miejsca, gdzie szkody są znaczniejsze. Sądzę, że będziemy mogli to zobaczyć w trakcie wizji lokalnej.

Interesują nas następujące sprawy. Po pierwsze, co trzeba zrobić, żeby przywrócić stan normalny. Bo zostały podjęte przez pana starostę i służby działania operacyjne, szkód, które by utrudniały życie mieszkańcom i turystom, praktycznie już prawie nie ma. Ale pozostały ogromne straty w drzewostanie, pozostały uszkodzone obiekty mieszkalne, jak wspominał pan starosta, i wczasowe. Została też w pewnym stopniu uszkodzona infrastruktura. W związku z tym interesuje nas, jakie są szacunki państwa, jakiej pomocy państwo oczekują od strony komisji, która po to właśnie przyjechała. Po drugie, interesuje nas również to, co się będzie działo dalej, w jakiej perspektywie czasu państwo widzą usuwanie skutków. Myślę o tych ogromnych ilościach drewna, to są 4 miliony m³. Jak będzie wyglądała ewentualna rewitalizacja tych terenów, rekultywacja, zalesianie? Chciałbym, żebyśmy dzisiaj w czasie tej krótkiej wizyty porozmawiali i o sprawach bieżących, i o przyszłości.

Sądzę, że pod koniec wizyty, po zapoznaniu się dokładnie z przebiegiem zdarzeń i z potrzebami tej znakomitej społeczności powiatu piskiego, przedstawimy nasze stanowisko. Zatem w imieniu komisji jeszcze raz bardzo dziękuję.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

W takim razie, skoro mamy procedować oficjalnie, pozwolę sobie otworzyć posiedzenie senackiej Komisji Ochrony Środowiska. Jest to jedna z dwunastu komisji, w zasadzie jedyna zajmująca się prawie wyłącznie sprawami ochrony środowiska oraz aspektami ekonomicznymi i gospodarczymi z tym związanymi. Komisja oczywiście działa, jest aktywna, składa się z kilkunastu senatorów. Chciałbym przedstawić obecnych tu członków komisji.

Zacznę od pana wiceprzewodniczącego komisji, pana senatora Januarego Bienia. Następnie przedstawiam pana senatora Mieczysława Janowskiego, panią senator Apolonie Klepacz, pana senatora Mariana Lewickiego i pana senatora Grzegorza Niskiego. Dodam, że państwo senatorowie przyjechali z Koszalina, z Podkarpacia, ze Śląska – z tak daleka, dotknięci rozmiarem tragedii. Jest też oczywiście pan senator Wiesław Pietrzak, ale jest on praktycznie gospodarzem, „tubylcem”, więc nie będę go przedstawiać. Moja skromna osoba, Adam Graczyński, jestem przewodniczącym senackiej Komisji Ochrony Środowiska. Są z nami jeszcze dwie panie, które na co dzień prowadzą obsługę komisji, a teraz też przyjechały, żeby przygotować odpowiednie dokumenty.

Są też goście. Pan poseł Czepułkowski...

(Głos z sali: Też tubylec.)

Może nie tubylec, a gospodarz. Jest pani podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, pani profesor Symonides, przedstawiam raz jeszcze.

Dzwonił do mnie pan generał Meres – znamy się ze Śląska – że przyjedzie nie z Warszawy, tylko wcześniej. I przyjechał wcześniej ze swoim bardzo ważnym zespołem. Jest oczywiście dyrektor Departamentu Polityki Przemysłowej w Ministerstwie Gospodarki, pan dyrektor Maj. Znamy się wiele lat, współpracujemy od kilkunastu. Są też przedstawiciele Lasów Państwowych – przepraszam, już byli przedstawiani – zastępcy dyrektora generalnego, pana Dawidziuka. Jest również przedstawiciel narodowego funduszu. Sądzę, że to już wystarczy. Mam nadzieję, że nikt nie poczuł się dotknięty, iż nie wymieniałem pozostałych.

W zasadzie my tu przyjechaliśmy, panie starosto, nie przedstawiać się, tylko podjąć określone decyzje. Oddaję teraz panu głos i proszę o prezentację przede wszystkim zamiarów na przyszłość i potrzeb powiatu piskiego. Dziękuję bardzo.

Starosta Powiatu Piskiego

Marek Konopka:

Dziękuję bardzo.

Poproszę teraz burmistrzów o przedstawienie bieżącej sytuacji i ewentualnie tego, jakie są nasze potrzeby.

Pan Puchalski, burmistrz gminy Pisz.

Burmistrz Miasta i Gminy Pisz

Janusz Puchalski:

Proszę państwa!

Straty w naszej gminie wyszacowaliśmy na 7 milionów zł – są to straty związane z obiektami gminnymi, czyli obiektami użyteczności publicznej, jak szkoły, ośrodki kultury. Dość poważnie zostały uszkodzone cmentarze, infrastruktura techniczna, głównie oświetlenie uliczne i parkowe, które znikło prawie zupełnie. Uszkodzone są również drogi i parki. Parki zostały zniszczone, jak sądzę, w 80%, bo zostały powalone prawie wszystkie drzewa.

Posiadamy również las komunalny, jest on niewielki w porównaniu z lasami państwowymi, bo ma tylko 60 ha, ale ten las również został w 50% zniszczony. Ucierpiały również budynki należące do osób fizycznych, jest to uwzględnione w tych 7 milionach, przy czym w mieście było mniej uszkodzonych budynków, większość na wsi.

Przyjeliśmy w sumie pięćdziesiąt zgłoszeń uszkodzeń, oczywiście różnego stopnia. Część z nich była minimalna – zerwało blachę z dachu lub poleciało kilka dachówek. Ale są też duże zniszczenia, jak państwo zresztą zobaczą w czasie wizji lokalnej, przewrócone stodoły, uszkodzone w znacznym stopniu budynki mieszkalne na wsi, pozrywane dachy. W tej chwili najbardziej palącą potrzebą jest udzielenie pomocy właśnie tym osobom, głównie na wsi, które najbardziej ucierpiały w wyniku kataklizmu. W opiece społecznej mamy w tej chwili ponad sto próśb o wsparcie. Sytuacja budżetu naszej gminy nigdy nie była zbyt dobra, a w tej sytuacji, gdy musimy wydawać znaczne środki na zwalczanie skutków kataklizmu, potrzebujemy koniecznie pomocy z zewnątrz. Jest ta optymistyczna informacja, że premier przeznaczył milion złotych na te potrzeby, i liczymy na to, że te środki pilnie do nas spłyną, a my je na pewno dobrze rozdzielimy. Sytuacja jest rzeczywiście w niektórych wypadkach tragiczna – rodziny wielodzietne, a na wsi żyje się dość ubogo. Oczywiście my ze swojego budżetu i z drobnych pieniędzy, które otrzymaliśmy z budżetu wojewody, od początku udzielamy tego wsparcia, ale, jak powiedziałem, środki są zdecydowanie niewystarczające.

Przez cały czas trwa zwalczanie skutków kataklizmu w naszych obiektach, w parkach, jak również w lasach komunalnych. Przede wszystkim musimy w tej chwili usunąć drzewa, zacząć naprawiać budynki. Dalszym etapem, ale na pewno nie w tym roku, będzie odtwarzanie parków i odbudowa infrastruktury. Są na to potrzebne również znaczne nakłady, na pewno gminy nie będzie stać na wygospodarowanie takich środków, żeby na przykład odbudować oświetlenie uliczne i parkowe, naprawić drogi,

odtworzyć zieleń w parkach. Oczywiście jest opracowany konkretny program i szkody są – jak już wcześniej wspomniałem – systematycznie i planowo usuwane, jednak potrzebne jest nam zewnętrzne wsparcie, niestety, głównie finansowe, ponieważ nie dysponujemy siłami, które potrafią sobie poradzić w załatwianiu tych wszystkich podań.

To w skrócie tyle. Gdyby były jakieś pytania, to oczywiście służę... Dziękuję.

Starosta Powiatu Piskiego

Marek Konopka:

Zastępca burmistrza Orzysza, pan Zdzisław Bosiński.

Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Orzysz

Zdzisław Bosiński:

Sytuacja w Orzyszu jest podobna jak w gminie Pisz, ponieważ burza przesuwiała się z Pisz w kierunku Orzysza. Swoim zasięgiem objęła miasto Orzysz i środkową część gminy. Części wschodnia i zachodnia w zasadzie nie odczuły skutków wichury.

W wyniku przejścia huraganu powstały szkody w mieniu gminnym i w mieniu osób prywatnych, fizycznych. W mieniu komunalnym były to głównie budynki mieszkalne, szkoły, spółki gminy i zakłady budżetowe. Oprócz tego, że zostały zerwane dachy czy przewrócone kominy, również deszcz spowodował swoje. Przez wszystkie piętra przedostał się aż do parterów i piwnic i w tej chwili trzeba te mieszkania suszyć, zrywać tynki, odnawiać. W mieniu osób prywatnych były to gospodarstwa rolne – uszkodzone obory, stodoły i część budynków mieszkalnych, a także pomieszczenia gospodarcze, garaże i różnego rodzaju komórki na terenie miasta. Ogólna dotychczas ustalona suma strat to około 5 tysięcy...

(Głos z sali: Milionów.)

Przepraszam, milionów, z tym, że koszty odbudowy będą znacznie większe. Jest to prawie połowa budżetu gminy, dochodu rocznego gminy i nie stać nas na taką wypłatę czy też udzielenie pomocy w takiej kwocie poszczególnym podmiotom. Dochody gminy jeszcze się zmniejszą, ponieważ masowo napływają podania o zwolnienia z różnego rodzaju opłat, podatków, czy też czynszu i innych zobowiązań na rzecz gminy.

Na dzień dzisiejszy usuwamy skutki kataklizmu, jakie powstały w budynkach komunalnych i w drzewostanie lasu miejskiego. Staramy się udzielać pomocy w miarę naszych możliwości, chociaż są one bardzo skromne. Naprawdę nie posiadamy wiele tych środków, były to straty nieprzewidziane w danym roku budżetowym, dlatego też nie były planowane takie wydatki.

Staramy się udzielać pomocy poprzez miejski ośrodek pomocy społecznej z tych środków, jakie już otrzymaliśmy, o czym mówił pan starosta i burmistrz Pisz. Również chcemy pomóc poszkodowanym poprzez przydzielenie drewna pozyskanego z lasu miejskiego. W tej chwili przygotowywana jest uchwała o możliwości nieodpłatnego przekazania tego drewna osobom poszkodowanym, ażeby jeśli nie pieniądze, to chociaż rzeczowo pomóc im w obudowie zniszczonego mienia.

Inne formy pomocy, to zwolnienia z należności na rzecz gminy, niewielka pomoc finansowa i pomoc rzeczowa w sprzęcie czy też w ludziach w ramach robót publicznych, zakładu robót publicznych, bo posiadamy tu odpowiedni program specjalny. To tyle o Orzyszu. Jeżeli będą pytania, proszę bardzo.

Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:

Dziękuję.

Myślę, że poprosimy o krótkie wystąpienie przedstawiciela Lasów Państwowych – krótkie, bo mamy jeszcze dwa przystanki w lasach.

Pan dyrektor Godlewski.

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku
Zbigniew Godlewski:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo! Reprezentuję Dyрекcję Lasów Państwowych w Białymstoku, mam zaszczyt pełnić obowiązki jej dyrektora.

Chciałbym w ogólnych zarysach przedstawić rozmiar wyrządzonych szkód. Za zgodą szanownej komisji szczegółowe rozwinięcie tego tematu, jak również informacje o postępie prac, kierunkach działań, potrzebach przedstawimy w terenie, korzystając z tego, że w programie jest wizyta na tych uszkodzonych powierzchniach.

Wracając do tematu, chcę zasygnalizować, że w skali dyrekcji szkody objęły łącznie powierzchnię 32 tysięcy ha, z czego zakłada się, że las został uszkodzony definitywnie, według wstępnych szacunków, na powierzchni 16 tysięcy ha, i tam będzie wymagał odnowienia. Jeśli chodzi o masę, ze wstępnych szacunków wynika, że z powalonych lub uszkodzonych drzew jest 3 miliony 600 tysięcy m³ drewna. Skarb Państwa poniósł nieodwracalne szkody z tytułu uszkodzenia najcenniejszej części drzew, części odziomkowej, w wyniku jej połamania, skręcenia włókien i pęknięć. Z tego powodu drewno wysokowartościowe, o cechach okleiny, sklejki, drewna budulcowego często będzie musiało być pocięte na papierówkę, a nawet na opał.

Skala szkód, które poniosło środowisko, jest wprost nie do obliczenia. W terenie zaprezentujemy kierunki działań, jak również pewne szczegóły dotyczące tego, co się wydarzyło. Mamy przygotowane plansze i zechcemy to pokazać obrazowo, z wiarą, że to przybliży temat szanownej komisji.

W związku z tym, by uszanować czas i by się nie powtarzać, zakończę na tej wstępnej informacji, a później rozwinę ten temat wspólnie z miejscowym nadleśniczym. Dziękuję bardzo.

Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:

Dziękuję bardzo.

Komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, pan Grzegorz Kniefel.

Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie
Grzegorz Kniefel:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie chciałbym omawiać spraw operacyjnych czy działań, które były podejmowane, pragnę przede wszystkim zwrócić uwagę na aspekt zagrożenia pożarowego, któ-

re obecnie występuje. Wilgotność ściółki wynosi 7%. Dzięki współpracy przedstawicieli Lasów Państwowych zostały uruchomione wszystkie możliwe środki w celu zabezpieczenia przed pożarem. Zostało udostępnione lotnisko wojskowe, są dwa samoloty gaśnicze, jeden rozpoznawczy, czyli patrolowy, w ramach współpracy straż pożarna dostarcza wody na to lotnisko. I jeśli będzie potrzeba dostarczenia jej w przypadku działań ratowniczych, na pewno będziemy podstawiać naszą cysternę i zaopatrywać samoloty gaśnicze.

W tej chwili mamy postawione w odwodzie operacyjnym dwie kompanie gaśnicze odwodów wojewódzkich. Poszła również prośba do komendy głównej, do Krajowego Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności o postawienie w stan gotowości i ewentualnie użycie centralnych odwodów operacyjnych. Jestem przekonany, że gdyby doszło do zagrożenia pożarowego, na pewno siły i środki wojewódzkie nie poradziłyby sobie na tych obszarach z uwagi na to, że duża ilość materiałów palnych jest skoncentrowana w jednym miejscu. Są utrudnienia w dojazdach, mamy pełną informację od Lasów Państwowych o drogach dojazdowych, drogach pożarowych. Nasze plany ratownicze leśne zostały zweryfikowane, wszystkie punkty czerpania wody są dostępne.

Chciałbym zwrócić uwagę na pewien bardzo istotny aspekt, na wnioski, które się nasuwają w związku z podjętymi po 4 lipca działaniami.

Może wykorzystałbym tutaj materiały...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę państwa, nowe zjawiska... Naszych ratowników strażaków, doświadczonych oficerów i dowódców takie zagrożenie nie zaskakuje, ale przynosi dramatyczne sytuacje. Tu jest miejscowość Pisz, jezioro Roś. Jaka była nasza sytuacja 4 lipca o godzinie 11.40? Pierwsza informacja wpłynęła do powiatowego stanowiska kierowania o godzinie 11.40. Siły i środki, które zostały uruchomione przez komendanta powiatowego – mam tu na myśli Ochotniczą Straż Pożarną, jak również Państwową Straż Pożarną – zostały skierowane przede wszystkim na drogi krajowe, powiatowe i wojewódzkie. Drog gminnych w ogóle nie dotykaliśmy, bo nie było takiej możliwości.

Jeśli chodzi o ośrodki wypoczynkowe skoncentrowane nad jeziorem Roś, sytuacja była następująca. Jedyna droga, którą można było dotrzeć do tych ośrodków, to była droga wodna. Całe szczęście, szczęście w nieszczęściu, że nie było tam dużo osób rannych, w sumie osiem, w tym dwie ciężko, a sześć lżej uszkodzonych. Wszystkie leśne drogi dojazdowe były zablokowane, o godzinie 18.00 już mieliśmy odblokowane wszystkie drogi powiatowe i krajowe w województwie. Do ostatniego ośrodka wypoczynkowego dotarliśmy, proszę państwa, o godzinie 23.00, czyli bardzo późno.

Gdyby było dużo osób uszkodzonych, rannych, jedyną drogą ich transportu byłoby jezioro Roś. Nasuwały się wnioski, że w takiej sytuacji zagrożenia nie ma możliwości dotarcia do tych ośrodków wypoczynkowych, które są zlokalizowane, utkane w zasadzie nad każdym akwenem w kompleksach leśnych w Puszczy Piskiej. To dotyczy również sytuacji, gdyby powstałby pożar, który rozprzestrzeniłby się w określonym kierunku. Wtedy faktycznie sześćset siedemdziesiąt trzy osoby byłyby odcięte od świata. Nie było łączności telefonicznej, komórkowej, energii nie było, bo wszystko w tym momencie o 11.50 wysiadło. Nasuwa się wniosek, że trzeba pomyśleć o lądowiskach dla helikopterów w kompleksach leśnych, żeby służby ratownicze, przede wszystkim medyczne, mogły dotrzeć. W naszych rozmowach operacyjnych

pojawiały się takie wnioski, zostały one ujęte w naszych opracowaniach. Takie całościowe opracowanie dotyczące działań ratowniczych zostało sporządzone, chciałbym przekazać je na ręce pana przewodniczącego.

Krótko podsumuję. Sumaryczne zestawienie działań prowadzonych od 4 do 11 lipca: zatarasowane drogi – 294 km; drzewa zwalone na budynki... liczba budynków, bo tych drzew mogło być kilkanaście na jednym – trzydzieści; drzewa zwalone na linie telefoniczne – 15 km linii; drzewa zwalone na linie energetyczne – 13 km linii; wyrócone łodzie – sześć, podejmowaliśmy też działania w zakresie ratownictwa wodnego. Usuwanie drzew w ośrodkach wypoczynkowych – dwadzieścia siedem ośrodków; drzewa zwalone na samochody – cztery samochody; pompowanie wody – cztery zdarzenia; dostarczanie wody do celów gospodarczych – osiemnaście przypadków.

Podaję zestawienie liczby osób biorących udział w akcji ratowniczej usuwania skutków nawałnicy w powiecie piskim i jego gminach. Sumarycznie: trzystu dwudziestu dziewięciu strażaków z Państwowej Straży Pożarnej; pięciuset siedemdziesięciu dwóch strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej; wojsko – czterdzieści osób, służby leśne – dziesięć. Mówię tylko o tych momentach, gdy pomoc była niezbędna; leśnicy pomagali nam również odtarasowywać drogi, bo to było najpilniejsze w pierwszym dniu. Ludność lokalna, wolontariusze – osiemnaście osób. w sumie w działaniach w ciągu tych kilkunastu dni uczestniczyło dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć osób. Tyle statystyki. Gdyby były pytania, proszę bardzo. Dziękuję.

Starosta Powiatu Piskiego

Marek Konopka:

Dziękuję bardzo.

Pan Stanisław Matusiak, proszę bardzo.

Przedstawiciel Powiatowego Zarządu Dróg Publicznych w Piszu Stanisław Matusiak:

Szanowni Państwo!

Ponieważ nie jestem w stanie przedstawić tego kataklizmu, dnia, w którym nastąpił, i tego, co działo się tuż po nim, przygotowałem nieco suchych danych obrazujących zniszczenia po huraganie, jaki dotknął powiat piski i jego drogi powiatowe.

Na sześćdziesiąt dwie drogi powiatowe dwadzieścia jeden zostało zniszczonych przez wyrwane z korzeniami drzewa. Na łączną długość 491 km dróg zniszczeniu uległo 165 km. Padło na nasze drogi ponad tysiąc drzew, w tym trzysta pięćdziesiąt jeden z potężnymi karpami, zarówno na nawierzchnię, jak i na pobocza. Likwidacja tych szkód to usunięcie drzew, uzupełnienie korpusu, ścięcie, prześwietlenie, porządkowanie koron drzew z wiszącymi konarami i drzew pochylonych – jest ich około siedmiuset. Remont nawierzchni i chodników szacujemy na łączną wartość 1 miliona 200 tysięcy zł. Do tego trzeba dołożyć jeszcze oczyszczenie kanalizacji deszczowej w miastach, bo nasz sypki grunt i odpady, które poniosła woda, prawie kompletnie zamuliły tę kanalizację. Teraz każdy następny deszcz spowoduje zalanie miasta. To jest ta kwota.

Na dzień dzisiejszy nie da się oszacować – chociaż niewątpliwie będzie taka sytuacja – jakie będą zniszczenia na drogach z chwilą, gdy ta masa drewna zostanie wywieziona z lasów, głównie po drogach powiatowych, na ciągi krajowe lub gdziekol-

wiek do składnicy. Są to drogi lokalne, wąskie, o nawierzchni tuż powojennej, niere-montowane w poważniejszym zakresie od trzydziestu, trzydziestu pięciu lat. Po drogach tych chodzą gimbusy, niedługo przecież zaczną, jeżdżą też cysterny z mlekiem. Przyjdzie okres jesienny, roztopy, zima, wiosna, i na to również musimy zwrócić uwagę.

Oprócz tej kwoty, którą bym wymienił – a jest to ponad połowę subwencji rocznej powiatowego zarządu dróg – i którą trzeba natychmiast wydać, żeby usunąć te skutki, apelowałbym, aby w następnych latach, przynajmniej dwóch, trzech, w ramach pewnej solidarności między powiatami z rezerw budżetowych wygospodarować subwencję w podwójnej wysokości, żeby wywieźć tę masę drzewa i utrzymać nasze drogi przejezdne, nie tylko dla mieszkańców i na potrzeby gospodarcze, ale tak, by nie zniechęcić turystów do przyjazdu w nasze tereny. Tak szacuję zniszczenia na tych naszych niskich torfowych gruntach. Dziękuję bardzo.

Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:

Dziękuję.

Taki jest między innymi wniosek samorządu powiatowego, by komisja zwróciła się do odpowiednich służb w ministerstwie o to, by ta subwencja na drogi powiatowe została podwojona. A gdyby była taka możliwość, nie zapominajmy również o drogach gminnych. Mamy na terenie naszego powiatu jeszcze taką drogą, przez którą zostanie przewieziona również wielka masa drewna – jest to kawałek drogi wojewódzkiej pomiędzy miejscowością Białą Piską a Drygałami. Zatem byśmy prosili, by ewentualnie taki wniosek został skierowany również do marszałka województwa, by w przyszłorocznym budżecie uwzględnić modernizację tej drogi.

Myślę, że kilka faktów przedstawi jeszcze powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, ponieważ są zniszczenia również w zabudowie. Była pełna kontrola, inspektor wszystko sprawdził i powie, jakie szkody zostały wyrządzone w gospodarstwach domowych.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Pisz
Adam Czartoryjski:

Jak wcześniej wspomniał pan burmistrz Pisz, uszkodzonych budynków na terenie gminy Pisz było zgłoszonych około pięciuset sztuk, na terenie gminy Orzysz – około dwustu. Są to różne uszkodzenia, począwszy od takich, gdzie spadło parę dachówek, skończywszy na całkowitym zniszczeniu obiektów.

Moim zdaniem najgorsza sytuacja jest w rolnictwie. Jestem w tej chwili wiceprzewodniczącym komisji powołanej przez wojewodę warmińsko-mazurskiego do oszacowania strat w rolnictwie, osobiście widziałem większość uszkodzonych obiektów. Jest bardzo trudna sytuacja wśród rolników indywidualnych, ponieważ plony zostały bardzo mocno uszkodzone, a dodatkowo została praktycznie całkowicie zniszczona infrastruktura związana z rolnictwem. Szacujemy szkody, szacujemy obiekty – ich wartość aktualną, ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że potrzebna nam jest nam wartość odtworzeniowa.

W niektórych miejscowościach zostały zniszczone całe gospodarstwa rolne, czyli obora, stodoła i inne zabudowania. Ci rolnicy, nawet jeżeli zbiorą plony, nie będą

mieli gdzie ich złożyć. Zatem sytuacja rolników indywidualnych jest bardzo trudna. Część oczywiście pokrywa ubezpieczenie, ale myślę, że to jest kropla w morzu potrzeb. Widziałem ponad sto obiektów, które zostały poważnie zniszczone. Są to głównie stodoły rolnicze, które zostały przewrócone, gdzie nie zostało praktycznie nic prócz fundamentów. Te obiekty trzeba odbudować całkowicie.

Mam jeszcze jedną prośbę do komisji senackiej – żeby zwrócić uwagę w procesach legislacyjnych na to, by znalazły się w prawie budowlanym zapisy dotyczące tego typu katastrof. To nie są katastrofy budowlane, a chcielibyśmy, żeby zostały uproszczone procedury przyznawania pozwoleń na budowę po takich kataklizmach.

W tej chwili nie ma w prawie budowlanym punktu, który pozwalałby na uproszczenie tych procedur, a w przypadku, kiedy trzeba odbudowywać całe obiekty, wiadomo, że koszt samej dokumentacji technicznej jest bardzo duży – tak jest w sytuacji powiatu piskiego. To tyle. Dziękuję.

Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:

Takie procedury uruchomiliśmy sami, może nie bezprawnie, ale... Po prostu zaistniała taka konieczność i wszystkie pozwolenia na budowę czy jakieś sprawy prawne zostały troszeczkę uproszczone i w bardzo krótkim czasie zrealizowane.

Panie Przewodniczący, nasze meldunki zostały złożone, myślę, że zostanie przyjęty ten zaproponowany porządek. Za około 15 minut moglibyśmy się udać w teren, bo słowa nie zawsze odzwierciedlają to, co można zobaczyć. Zatem przekazuję panu, Panie Przewodniczący...

Przewodniczący Adam Graczyński:

W związku z tym, że mamy teraz parę minut, mam pytanie do członków komisji. Czy ktoś chciałby w tej chwili zadać pytanie panu staroście lub tym osobom, które złożyły sprawozdania ze swego działania po 4 lipca?

Proszę bardzo, zapraszam.

(Senator Mieczysław Janowski: Ja mam pytanie.)

Pan senator Janowski, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

Mam takie ogólne pytanie. Czy otrzymali państwo jakieś wsparcie ze strony instytucji ubezpieczającej? Czy te sprawy przebiegają właściwie?

Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:

Tak, oczywiście samorządy otrzymały... Wszystkie szkody zostały bardzo szybko oszacowane i wypłacone, PZU stanęło na wysokości zadania. Mieszkańcy nie mają większych pretensji i uwag.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, oczywiście ubezpieczeni.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.
Pan senator Lewicki, proszę bardzo.

Senator Marian Lewicki:

Mam pytanie do pana starosty w kontekście sprawy odszkodowań. Jest powszechnie znana prawda, że w Polsce bardzo dużo gospodarstw rolnych się nie ubezpiecza. Czy państwo szacowali wielkość strat w tym obszarze, gdzie jest konieczność udzielenia pomocy, oczywiście w jakimś procencie? Czy jest coś takiego zaktualizowanego?

Przewodniczący Adam Graczyński:

Bardzo proszę.

**Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:**

Dziękuję bardzo.

Wszystkie szkody zostały oszacowane bez względu na to, czy gospodarstwa były ubezpieczone, czy nie. Moje zdanie jest takie, że do tych osób, które ubezpieczyły systematycznie, pomoc będzie skierowana, dlatego że jakieś tam mniejsze czy większe pieniądze były wydatkowane przez wiele lat. Jednak ten, kto się nie ubezpieczył, może dostać te same pieniądze, jak ten...

(Senator Marian Lewicki: Chodzi mi tylko o to, jaka jest skala zjawiska, jaka proporcja.)

Na pewno tych nieubezpieczonych jest zdecydowanie więcej niż ubezpieczonych. Duża część zabudowy jest stara, poniemiecka i ona przede wszystkim uległa zniszczeniu. Jest niewielki procent gospodarstw ubezpieczonych – taka jest skala tego zjawiska.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Biń, proszę uprzejmie.

Senator January Biń:

Mam pytanie do służb leśnych. Jak państwo ustalili czas potrzebny na usuwanie tych szkód i jak będzie wyglądała sprawa sprzedaży drewna? Jak to będzie mniej więcej wyglądało?

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku
Zbigniew Godlewski:**

Powiedziałem, że będę ten temat rozwijał w terenie, ale krótko odpowiem. Zaczynając od samego pozyskiwania drewna, przyjęliśmy określoną kolejność prac, uwzględniając takie elementy, stopień narażenia na zniszczenie. Jest również sprawa szkodników. Doszliśmy do wniosku, że w pierwszej kolejności należy pozyskać drewno, które leży na ziemi, później takie sterczące, złamane kikuty, bo one przez dłuższy czas będą się utrzymywać, a dopiero w trzeciej fazie będziemy usuwali drzewa, które mają uszkodzony system korzeniowy. One jeszcze będą jakiś czas żyły, choć nie rokują przyszłości i mogą być wcześniej zaatakowane przez owady.

Drewno, które leży na ziemi, jest narażone między innymi na szkody powodowane przez grzyb. Więc znowu podzieliliśmy: w pierwszej kolejności drewno najwartościowsze, budulcowe. Chcemy przerobić to, co leży, do końca tego roku. Zakładamy, że będzie się to, w sensie wartości technicznej, jeszcze nadawało się do użytkowania.

Wywóz całego drewna, które zostało połamane lub leży, chcemy zakończyć do końca maja. Tak to określamy, mając na uwadze stan sanitarny lasu i potencjalne szkody, w tym zagrożenie ze strony szkodnika sosny – jest to taki maleńki robaczek o nazwie cetyniec – bo tu występuje głównie sosna. Na tych terenach pracuje w tej chwili dwa tysiące stu robotników i pięćset pięćdziesiąt ciągników zrywkowych, jesteśmy więc przygotowani od strony organizacyjnej i technicznej, żeby te warunki spełnić. Tempo pozyskania drewna wynosi w tej chwili około 9 tysięcy m³ dziennie, po przeliczeniu gwarantuje nam to realizację założonych celów, naprawienie szkód materialnych i zniwelowanie zagrożenia ze strony cetyńca.

Oczywiście te drzewa, które mają połamany system korzeniowy, drzewa przechylone, będą przez nas bacznie obserwowane i będą pozyskiwane w drugiej kolejności. Czas jeszcze wykaże... Przed nami zima, będą opady śniegu, nie wiemy, jakie, niektóre drzewa mogą nie wytrzymać i do wiosny również będą leżały. Jednak pora pozwala rozłożyć robotę w czasie. Ma to też związek z zapotrzebowaniem na drewno, pozwala nam pozyskiwać drewno, które będzie w głównej mierze zaopatrywało przemysł.

Trochę wchodzę w to wszystko, co miałem mówić w terenie, ale chciałem spełnić państwa życzenia.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze, rynek zbytu to system, który wiąże się z funkcjonowaniem przemysłu drzewnego. Im więcej będzie tzw. papierówki, tym więcej przerobi przemysł papierniczy. Jesteśmy w fazie uzgodnień z zakładami w Ostrołęce, mamy dodatkową pulę dostaw dla tego przemysłu, co nam pozwoli w pierwszej kolejności pozyskać drewno najbardziej zagrożone. Myślę, że po nowym roku też uzyskamy dodatkowe zamówienia. Sądzę, że uda się nam w pełni zagospodarować drewno dla tego przemysłu. Pewne nadwyżki drewna gorszej jakości, tego cienkiego, zagospodaruje przemysł wiórowy. Mamy na naszym terenie zakłady płyt wiórowych, sklejk i tam też jest droga otwarta, pewna pula dostaw jest uwzględniona.

Drewno najbardziej wartościowe, które my nazywamy drewnem tartacznym, a na które potocznie się mówi „drewno budulcowe”, musi zagospodarować przemysł tartaczny. W tej sprawie podjąłem pewne decyzje, korzystając ze swoich kompetencji. Pojawiła się również wielka solidarność leśników, zarówno w mojej dyrekcji, jak

i w dyrekcji olsztyńskiej. Inne nadleśnictwa solidarnie wstrzymały pozyskiwanie drewna u siebie i w tej wymienionej przeze mnie liczbie robotników są również ludzie z tamtych nadleśnictw, którzy skoncentrowali się na tym terenie. Funkcjonujący na terenie tamtych nadleśnictw przemysł będzie korzystał z drewna, które tu pozyskamy. Zdecydowaliśmy na szereg uzgodnień cenowych, były negocjacje, żeby uwzględnić pewne straty tego przemysłu związane z dużymi odległościami. Będą tu różne bonifiki, która dadzą satysfakcję odbiorcy.

Poszliśmy też w kierunku obniżenia do minimum cen drewna dla miejscowej ludności. Za drewno opałowe policzyliśmy symbolicznie 2 zł za metr, za drewno odpadowe – 10 zł. Za drewno, które nie odpowiada wymaganiom drewna tartaczego, a które może być wykorzystane, też ustaliliśmy niższą cenę – oczywiście to wszystko pod kątem miejscowej ludności i miejscowego przemysłu.

Zdaję sobie sprawę z tego, że dalsze możliwości wykorzystania drewna tartaczego, to, czy uda nam się to drewno wykorzystać, będzie zależało od wielu elementów. Po pierwsze, w Polsce ma miejsce import drewna, myślę zwłaszcza o imporcie ze Wschodu. Muszę jednak powiedzieć, że nasi partnerzy w przemyśle okazali się bardzo otwarci na tę sytuację i, że tak powiem, dogadaliśmy się w tej sprawie, w związku z tym nasz lokalny przemysł z własnej inicjatywy w dużej mierze ograniczył import drewna. Po drugie – jak będą realizowane przez naszych partnerów kontrakty, czy nie będzie blokad. Chodzi tu głównie o wyroby z drewna... Nie wiem, ile pójdzie do Niemiec, gdyby tam nie było zacięć. Mamy takiego konkretnego partnera, który współpracuje z firmą Ikea. Zapewnia to dodatkowe kontrakty dla tej firmy i mamy nadzieję, że ten odbiorca zamówi u nas większe masy.

Dla bezpieczeństwa przygotowaliśmy się do konserwacji drewna. To jest sposób wypraktykowany od pokoleń i w tej chwili jesteśmy do tego przygotowani.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Panie Dyrektorze, pańska informacja jest znakomita, bardzo precyzyjna.

(Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku Zbigniew Godlewski: Dziękuję.)

Sądzę, że dalsza część dyskusji odbędzie się po powrocie, po wizytacji. Proponuję, żeby teraz się udać na miejsce.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Adam Graczyński:

Zapoznaliśmy się w terenie z rozmiarami szkód, z rozmiarami zniszczeń. Sądzę, że moglibyśmy przejść może nie do sformułowania ostatecznego stanowiska komisji, ale do wniosków, które pozwolą nam w najbliższym czasie zająć takie stanowisko i zaprezentować je odpowiednim najwyższym władzom państwowym.

W związku z powyższym proszę uprzejmie panie i panów senatorów o propozycje tego, co powinniśmy zaprezentować w naszym stanowisku, w naszych wnioskach.

Pan senator jako pierwszy, proszę bardzo.

Senator Wiesław Pietrzak:

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Chciałbym przede wszystkim bardzo serdecznie podziękować panu przewodniczącemu, że nie dał się długo przekonywać do konieczności przyjazdu do Pizy i wyraził zgodę na to, by czynić starania, aby doszło do takiego posiedzenia. Dziękuję również pani senator i panom senatorom, że wspólnie mogliśmy się pochylić nad tym, co się tutaj stało, gdy przyroda pokazała, co potrafi, co może, jaka jest silna. Dziękuję serdecznie.

Formułując wnioski do naszego stanowiska, które powinno być wykorzystane z pożytkiem dla leśników, dla samorządu terytorialnego, w ogóle dla sprawy i dla przyszłości, tak na gorąco, na dzień dzisiejszy miałbym kilka jeszcze nie bardzo uczesanych myśli. Są to myśli, które się narzucają, i myślę, że na ich podstawie biuro wspólnie z komisją opracuje takie stanowisko, które przyjmimy na jednym z najbliższych posiedzeń.

Po pierwsze, uważam, że należałoby w tym stanowisku zawrzeć podziękowanie dla wszystkich, którzy od pierwszej chwili brali udział w akcji przeciwdziałania temu, co się stało. Wyniki tej akcji widzieliśmy w dniu dzisiejszym. Ja nie chciałbym tutaj wskazywać, kto lepiej pracował, kto gorzej. Trzeba oddać pokłon zarówno samorządom jako organizatorowi, jak i straży pożarnej, policji, leśnikom i wielu, wielu innym osobom. Myślę, że w jakiś sposób to ujmemy w naszym stanowisku. Sprawność działania jest wyśmienita. Kto był tutaj na spotkaniu z premierem i dzisiaj – ja miałem taką okazję – może zobaczyć, że jest niesamowity postęp. Widać, że ta praca posuwa się może nie w zastraszającym tempie, ale bardzo w dobrym rytmie. Optymistyczne jest również jest to, że leśnicy wyznaczają sobie dość drakońskie terminy zakończenia pozyskania drewna, bo myślę, że to jest ważne, byśmy w pierwszej kolejności skoncentrowali się na jak największym odzysku zniszczonych drzew, aby Skarb Państwa poniósł jak najmniejsze straty. Może to są iluzoryczne, może nieokreślone, jak pan dyrektor powiedział, ale jednak straty.

Po drugie, myślę, że powinniśmy zawrzeć również wniosek o zewnętrzne wsparcie wszelkich działań, w tym samorządów. Nie wiem, czy po wizycie premiera pojawiły się jakieś wnioski, bo przecież premier powiedział tutaj jednoznacznie, że pomoc państwa dla społeczności będzie, ale muszą pójść wnioski, szacunki. Mam nadzieję, że to zostało zrobione. Myślę, że w naszym stanowisku trzeba zawrzeć wniosek o wsparcie dla samorządów na drogi, na inne sprawy, ale jako Komisja Ochrony Środowiska powinniśmy przede wszystkim skoncentrować się na sprawie wsparcia Lasów Państwowych, ochrony przyrody, ochrony dziedzictwa, które tutaj było, a zostało naruszone. Dlatego też sądzę, że tutaj narodowy fundusz będzie miał wiele do powiedzenia, a być może też fundusze zewnętrzne, bo po to chyba trzeba byłoby spróbować sięgnąć.

Po trzecie, myślę, że należałoby zawrzeć jakiś akapit odnośnie do wykorzystania tego, co jest niechcianym potencjałem, czyli dużego bezrobocia. Można byłoby spróbować podpisać z ministrem Hausnerem jakąś umowę czy porozumienie. Ja nie mówię już o odzysku tego drewna, bo tego nie wyprostowano, jak powiedziałem w którymś momencie, że do odzysku drewna... Organizowanie szkoleń, kursów byłoby chyba mało realne. Jednak przecież będzie potrzeba dużej ilości materiału nasadzeniowego, więc opieka nad szkółkami, później nad działkami, nad nasadzeniami. Przecież będzie tego mnóstwo, 1/3 puszczy od nowa będzie rosła, będzie potrzeba dużo ludzi. Myślę,

że warto byłoby tu pomyśleć, aby stworzyć wspólne programy – Ministerstwo Środowiska, fundusze celowe, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej...

(Głos z sali: Rolnictwa.)

Może też Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Po czwarte, sędzę, że trzeba byłoby również zawrzeć akapit dotyczący zagrożenia pożarowego, w ogóle wszelkiej patologii. Może tu mówię trochę w sposób wypaczony, bo jest nas dwóch przedstawicieli Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, ale widzę te sprawy wielowątkowo. Tutaj pochylam się w stronę straży pożarnej i policji, bo uważam, że to jest ich duża, ogromna rola. Bo cóż z tego, że jest zakaz wstępu do lasu, skoro widać, że on nie jest respektowany. A gdybyśmy wyszli na ulicę i zapytali przeciętnego obywatela, czy on wie o takim zakazie, to jestem pewien, że 50% odpowiedziałoby, iż nie wie, nie ma pojęcia, że nie wolno wchodzić do lasu. Trzeba to wykorzystać, zająć się tym wszelkimi sposobami. Zarówno policja musi być zmobilizowana, jak i straż, bo to bezpieczeństwo pożarowe powinno być zachowane do takich granic, żeby zapewnić stuprocentową pewność.

Po piąte, myślę, że dużą rolę do spełnienia mają media. Nie ma tutaj chyba już mediów lokalnych, są centralne, ale jeżeli są media lokalne, to one powinny odegrać jak największą rolę. To powinno się wykorzystać do rozpropagowania tego wszystkiego, że każdy obywatel powinien się dołączyć do tej akcji, która była w trakcie pierwszych godzin po kataklizmie, ale która powinna trwać w dalszym ciągu, bo przecież zagrożenie istnieje. Podoba mi się również pomysł bezpłatnego przekazywania drewna określonym instytucjom czy na wsparcie, nawet na odbudowanie tego, co zostało zniszczone. To jest jakaś myśl żebyśmy się nie zachowywali jak pies ogrodnika – przepraszam za takie wyrażenie.

Nasuwa mi się również taki dalekosiężny wniosek na przyszłość, mianowicie sprawa utrzymania drzew przydrożnych. Rozmawiałem już na ten temat z panią ministrem. Myślę, że wspólnie z ministerstwem do spraw kultury możemy złożyć taki wniosek, że drzewa przydrożne powinny być tak utrzymywane, tak konserwowane lub wycięte, żeby nie tworzyły zagrożenia. Tu, na szczęście, nic się nie stało, ale musimy mieć wyobraźnię, że to stare drzewo, wieloletnie, w środku często spróchniałe, niepełnowartościowe lepiej wyciąć i posadzić zamiast niego dziesięć innych, ale dalej, innego gatunku, niewysokich.

(Brak nagrania)

...drzewami z drewnem do wykorzystania. Warto byłoby pomyśleć, żeby albo być konkurencyjnym w stosunku do tamtych, którzy chcą nam zbyć drewno, albo...

(Przewodniczący Adam Graczyński: Zdecydowanie preferuję tę drogę, Panie Senatorze.)

Bo droga nakazowa jest raczej nie do wykorzystania. I jeszcze jedna sprawa. 22 czerwca weszła w życie ustawa o stanie klęski żywiołowej, 30 dni po jej ogłoszeniu, bo została podpisana 22 maja. Dzisiaj i w prasie, i w tym, co było tutaj przedstawiane, często padało określenie „klęska żywiołowa”. Pytam: czy była to klęska żywiołowa? Uważam, że tak, że była to klęska żywiołowa. Stan klęski żywiołowej można określić na terenie gminy, powiatu lub – jeżeli jest to ponadpowiatowe – kieruje tym wojewoda.

Mam przy sobie ustawę o stanie klęski żywiołowej. Wydaje mi się, że ona by pomogła i staroście, i lasom, i wielu instytucjom w tej sytuacji. Wobec tego mam pytanie: czy zaglądamo do tej ustawy, która jest jeszcze ciepła, jeszcze świeża? Czy wykorzystano

jej dobrodziejstwa? Chętnie bym również posłuchał państwa wniosków na temat tej ustawy. Czy ona jest przydatna w takiej sytuacji? Czy będzie przydatna w przyszłości? Czy można ją wykorzystać, czy jest to po prostu kupa papieru, która do niczego się przydaje?

Mam pewien wniosek, będę chciał zwrócić na to uwagę. Otóż myślę, że w stanowisku komisji trzeba zawrzeć taki punkt, że nie wykorzystano dobrodziejstw ustawy o stanie klęski żywiołowej, mimo że ona już w tym momencie funkcjonowała. Jednak jest faktem – i to powinno bardzo być mocno podkreślone – że w tych ustawach, które wprowadziliśmy: o stanie klęski żywiołowej, o stanie wojennym, o stanie nadzwyczajnym, niestety, nie ma mowy o jednej rzeczy – o finansowaniu. I w tej ustawie też nie ma nic, ani jednego akapitu o tym, jak to finansować, kto ma to robić. W trakcie debaty wyszedł ten temat i powiedziano nam, że będzie czwarta ustawa, która będzie mówiła o sprawach finansowych. Myślę, że życie już pokazuje, iż są pewne luki, i bardzo bym prosił pana starostę, instytucje pana wojewody, pana marszałka, lasy, straż, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, aby państwo również spojrzeli na to pod tym kątem, jak to się ma do tej ustawy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję. Zdaję sobie sprawę z tego, że tych wniosków powinno być dużo, dużo więcej.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Janowski.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym tu wystąpić w dwojakiej roli: po pierwsze i przede wszystkim, jako członek Komisji Ochrony Środowiska, a po drugie, jako wiceprzewodniczący senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Z tej drugiej pozycji chcę, dołączając się do słów pana senatora Pietrzaka, wyrazić ogromne uznanie dla wszystkich, którzy w tym trudnym czasie nie zawiedli – dla służby samorządowej, pana starosty, panów burmistrzów, dla Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej, dla Policji, wojska i dla leśników, pod adresem których padało tak wiele komplementów.

Nie będę powtarzał myśli, które zostały tutaj przedstawione, ale sądzę, że z tego, co się tutaj zdarzyło bez mała miesiąc temu, powinniśmy wyciągnąć wnioski, jak postępować. Po pierwsze, mam sugestię pod adresem pana przewodniczącego: czy możemy skontaktować się z instytucjami odpowiedzialnymi za analizy stanu pogody w takiej sprawie, żeby w Polsce powstał system możliwie wczesnego ostrzegania przed takimi zjawiskami atmosferycznymi? Takie systemy są bardzo kosztowne, ale one przynoszą efekty. Jest to powszechne w Stanach Zjednoczonych i w Japonii, być może w Polsce coś się robi w tym zakresie, być może pan minister wie coś na ten temat – będę wdzięczny za informacje. Po drugie, w ustawie o stanie klęski żywiołowej rzeczywiście nie ma rozwiązań finansowych i wszyscy senatorowie powinni zwrócić się do inicjatorów tej ustawy – pan prezydent był inicjatorem tej ustawy – o to, aby prace nad czwartą ustawą dotyczącą aspektów finansowych tych regulacji, tych o stanie klęski, o stanie wyjątkowym, o stanie wojennym, zostały przyspieszone. Po trzecie – też w kwestii legislacyjnej – padły tutaj

propozycje, aby w ustawie o stanie klęski żywiołowej wprowadzić dodatkowy zapis mówiący o uprawnieniach do działań nadzwyczajnych przy szybkiej odbudowie, chodzi o uproszczenia w sprawach budowlanych. My przyjęliśmy takie rozwiązania podczas poprzedniej kadencji Senatu, pod koniec, ale to było związane z konkretnymi stanami klęski, incydentalne. Sądzę, że należałoby przyjąć takie rozwiązanie na stałe.

Następna sprawa, sugestia. Proponujemy, Panie Przewodniczący, aby w ustawie o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, a taka ustawa jest przygotowywana, przewidzieć środki, jakąś skromną rezerwę, która byłaby w dyspozycji premiera, na stany nadzwyczajne dotyczące samorządów. To może się zdarzyć w różnych regionach Polski i myślę, że taka sugestia mogłaby być rozważona.

W związku z innymi uwagami, które tutaj padły, mam pytanie: jakie będą sposoby renowacji tych szkód? Czy chcieliby państwo robić jakieś zasadzenia?

Kolejna kwestia dotyczy tego, co podkreślał pan starosta. Otóż w pewnym momencie zawiodło zasilanie w energię elektryczną i nie było łączności, może więc warto się zastanowić nad utrzymywaniem jakichś urządzeń typu agregaty, które by zapewniały tę łączność. Tu na szczęście nie było ofiar w ludziach.

I ostatnia sprawa – ubezpieczenia. Chodzi o to, żeby rozwinąć, upowszechnić system ubezpieczeń. Te składki byłyby wtedy niższe, dotyczy to również ubezpieczeń komunalnych. Mówię to z własnego doświadczenia, bo tak to bywało, kiedy to się ubezpieczało, mimo że nie było nigdy większych strat. Zatem chodzi o to, by ta kwestia ubezpieczeń była we właściwy sposób naświetlona i żeby wszystko, co tylko jest możliwe, było ubezpieczone. Składki wtedy będą niższe, rozłożone, a sytuacja pomocy będzie prostsza. Zgodzę się ze zdaniem, że trzeba pomóc wszystkim – państwo wykazali się wielkim solidaryzmem. Jednak ci, którzy byli ubezpieczeni, powinni odczuć to, że ich ubezpieczenie przynosi jakieś wymierne efekty w sytuacji kryzysowej. Raz jeszcze składam wyrazy uznania.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Kto chciałby jeszcze zabrać głos? Zapraszam gorąco.

Pan dyrektor, proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Polityki Przemysłowej w Ministerstwie Gospodarki Wojciech Maj:

Rzeczywiście, chciałbym tu wyrazić wielkie uznanie dla wszystkich. Będąc niedawno w Karpaczu, oglądałem kikuty drzew pozostałe po wicherze, jaka tam miała miejsce, ale to, co zobaczyłem tutaj...

Chciałbym potwierdzić przedstawioną przez pana dyrektora Godlewskiego informację o współpracy przemysłu z Lasami Państwowymi. Od kilku miesięcy odbywa się komunikacja pomiędzy przedstawicielami Lasów Państwowych i przemysłu tartaczego. Powołany został specjalny zespół, który działa przy ministrze środowiska, tam ma miejsce wymiana poglądów. Dwa dni po tym kataklizmie odbyło się spotkanie z panem dyrektorem Godlewskim i podjęto współpracę. Myślę, że to jest sposób na rozwiązywanie tych problemów, jak pozyskać i zagospodarować drewno. Chcę powiedzieć, że jedynie 4–5% procent drewna pochodzi z importu, więc to nie jest skala, która

by miała wpływ na tę sprawę. Najważniejsze jest to, jak się układa współpraca między przemysłem drzewnym a Lasami Państwowymi, i to będzie decydować o wszystkim.

Myślę, że właśnie w takiej trudnej sytuacji szczególnie powinniśmy promować nasze drewno, zastosowanie drewna, jego wykorzystanie. Tego nigdy nie jest za mało. Możemy to robić poprzez lokalne zaangażowanie, ale można też pomyśleć o zaangażowaniu powszechnym. My na pewno – jako członkowie zespołu, ja jako przewodniczący – współpracując z przedstawicielami przemysłu drzewnego, staramy się coś zrobić w tej sprawie.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam. Kto chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan generał Meres, proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Powszechnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Meres:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pan Przewodniczący określił cel dzisiejszej wizyty jako: co jeszcze można powiedzieć i w jakim zakresie pomóc. Wobec tego chciałbym jeszcze wrócić do tego, co było mówione na początku, bo ta szybka interwencja, natychmiastowe przygotowanych sił ma tutaj olbrzymie znaczenie. Chcę powiedzieć, że rok rocznie od dwóch lat w pewnym zakresie są finansowane centralnie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Spośród osiemnastu tysięcy jednostek, które funkcjonują na terenie Polski, ponad trzy tysiące należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i one co roku dostają określone pieniądze na taką działalność operacyjną. Nie są to wielkie pieniądze, w skali kraju jest to około 20 milionów zł dla ponad trzech tysięcy jednostek, czyli średnio około 7 tysięcy na jedną. Są to pieniądze bardzo potrzebne – na oleje, paliwo, smary. Chcielibyśmy prosić o zawarcie we wnioskach komisji również sprawy wspierania tego wszystkiego, co jest związane z możliwością działania tych jednostek w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, chodzi tu również o wielkość tej dotacji, bo przecież coraz więcej jednostek straży pożarnej jest utrzymywanych w tym systemie. Wiemy poza tym, że w pierwszym momencie bardzo istotny był sprzęt techniczny Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. To oczywiście jest inwestycja wieloletnia, gdyż są to określone zakupy sprzętu specjalistycznego, który był tak potrzebny w tym pierwszym momencie. Oczywiście chodzi nie tylko o straż pożarną, ale również o bazy przeciwpożarowe, które są w lasach.

Chciałbym również zauważyć, że niektóre elementy ustawy o stanie klęski żywiołowej zostały wykorzystane podczas tego działania. To wszystko, co należy do zespołu reagowania kryzysowego na poziomie starostw, zostało wprowadzone, mechanizmy zostały uruchomione. Widać to po szybkości udrażniania dróg i dotarcia do tych, którzy byli zagrożeni – to wszystko zostało zrealizowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

Kto chciałby zabrać jeszcze głos?

Bardzo proszę.

**Dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa
w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim
Jan Paszko:**

Jan Paszko, województwo warmińsko-mazurskie, urząd wojewódzki.

Chcę odpowiedzieć na pytanie pana senatora o wniosek o zwiększenie budżetu. Tak, taki wniosek został wystosowany do ministra finansów o zwiększenie budżetu województwa o 3 miliony 700 tysięcy zł na usuwanie skutków kataklizmu i 600 tysięcy zł na zasilenie służb biorących udział w usuwaniu szkód. Dotychczas z rezerwy budżetu państwa uruchomiono 1 milion zł, o czym państwo wiedzą. Oczywiście w pierwszych dniach robiliśmy wszystko w ramach posiadanego budżetu i środków finansowych.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

**Główny Konserwator Przyrody
Ewa Symonides:**

Sznowni Państwo...
(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie, Pani Minister.
Proszę bardzo, kto chciałby zabrać jeszcze głos?
Proszę bardzo. Pan starosta, proszę uprzejmie.

**Starosta Powiatu Piskiego
Marek Konopka:**

Panie Przewodniczący, mamy gorącą prośbę, żeby komisje – zarówno Komisja Ochrony Środowiska, jak i Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej – poparły wnioski zwłaszcza w tym akapicie, który dotyczy finansów, zwiększonej subwencji w 2003 r. na odbudowę naszych dróg.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.
Pan dyrektor, proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych
Janusz Zaleski:**

Panie Przewodniczący! Pani Minister!
Chciałbym w imieniu pana dyrektora Lasów Państwowych podziękować wszystkim za te słowa uznania, które padły pod adresem leśników białostockich i olsztyńskich.

Myślę, że uporamy się z tą klęską, ale bez wsparcia wojska, Policji i straży pożarnej nie zdołalibyśmy tego zrobić. Dlatego chcę w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować tym służbom. W rozmowach zgłosiłem sugestię, nawet wniosek, aby spróbować finansować z budżetu państwa patrolowanie lotnicze obszarów leśnych. W tej chwili takie patrolowanie lasy wykonują na własny koszt. Myślę, że sytuacje tego typu wykazują, że ten wniosek jest uprawniony.

Chciałbym jeszcze dodać, że zamierzamy pozostawić dość znaczny obszar, może około 100 ha Puszczy Piskiej jako swego rodzaju poligon naukowy, edukacyjny. Byłby to obszar pozostawiony w stanie naturalnym, gdzie można byłoby obserwować zachodzące w sposób naturalny procesy. Byłaby to również wielka atrakcja Pizsa i okolic. Sądzimy, że ten projekt spotka się z życzliwością i poparciem. Dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Jeśli nie, to chciałbym ze swojej strony może nie tyle spróbować zaprezentować stanowisko komisji, co wnioski, które będą podstawą do tego stanowiska, jakie przyjmujemy na najbliższym posiedzeniu Senatu po uzyskaniu niezbędnych danych i po spokojnym przedyskutowaniu wszystkich okoliczności.

Zacznę może od podziękowania panu senatorowi Pietrzakowi, który był katalizatorem – zaprosił nas, przyspieszył przyjazd komisji do powiatu piskiego. Chciałbym też serdecznie podziękować panu senatorowi jako przewodniczącemu Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Pragnę również bardzo podziękować gospodarzom za zaprezentowanie nam skali problemu i za propozycje rozwiązania tych wszystkich zjawisk, które mają miejsce.

Przychyłam się do wielu głosów, właściwie do wszystkich. Jeszcze raz wyrażę gratulacje i podziękuję wszystkim, którzy tak sprawnie, tak kompetentnie i tak solidarnie działali, żeby poradzić sobie ze skutkami olbrzymiej klęski, olbrzymiego negatywnego zjawiska, które miało tutaj miejsce 4 lipca. Serdecznie gratuluję i sądzę, że to, co zrobiliście, jest naprawdę powodem do chwały – tak się buduje współczesną Polskę, tak należy działać. Składam serdeczne podziękowania i gratulacje.

Teraz przejdę do konkretnych wniosków. Po pierwsze, musimy zwracać uwagę na jakość prawa. Niestety, stwierdzam, że Polska ciągle czeka na dobre prawo, bo jako przewodniczący komisji senackiej mam świadomość, iż nasze prawo nie zawsze jest dobre, doskonałe. To powoduje wielkie koszty i perturbacje społeczne, dlatego te wszystkie uwagi, które padły – o ustawie o stanie klęski żywiołowej, o problemach związanych z systemem ostrzegania, o ustawie o dochodach samorządów – są bardzo ważne. Istotny jest też wniosek, żeby była pewna rezerwa na sytuacje skrajne, na wyjątkowe wydarzenia, jak również wniosek pana generała, aby pamiętać o wspieraniu pewnych działań. Sądzę, że zostanie to bardzo skrupulatnie zapamiętane i taka konfrontacja Izby Wyższej, prac parlamentarnych i legislacyjnych z odczuciami osób pracujących na określonych szczeblach samorządu może nam wszystkim pomóc, a na pewno przyczyni się do lepszego przygotowania i uchwalenia lepszego prawa, bardziej skutecznego.

Jeśli chodzi o sprawy związane z konkretną sytuacją z dnia 4 lipca, to chciałbym zacząć od pierwszego wniosku, aby – będziemy to podkreślać w naszym stanowisku – zrealizować działania służące uporządkowaniu terenów po klęsce w tym terminie,

o którym tutaj była mowa, oraz aby podjąć również starania związane z zalesianiem. Tam się też mieści sprawa ekspozycji tego, żeby stało się to dowodem dla przyszłych pokoleń, i nie tylko dla przyszłych pokoleń, jak również pamiątką po tym wydarzeniu, które miało miejsce. Bardzo się cieszę, że współpraca przemysłu z Generalną Dyрекcją Lasów Państwowych jest coraz lepsza. Muszę powiedzieć, że z ostatnim dezyderatem wystąpiliśmy na jednym z pierwszych posiedzeń senackiej Komisji Ochrony Środowiska. Stwierdziliśmy wówczas, że ta współpraca wymaga szeregu doprecyzowań. Taka komisja powstała i dobrze się stało, że powstała przed tym krytycznym dniem 4 lipca. Ja ze swej strony proszę uprzejmie o dotrzymanie terminów. Oczywiście będziemy to wszystko wspierać, szczególnie jeśli chodzi o środki finansowe, o narodowy fundusz. Chciałbym tu podkreślić jeszcze jedną ważną rolę, nie zawsze w pełni dostrzeganą, przemysłu drzewnego – mianowicie przemysł drzewny... Drewno to surowiec energetyczny i surowiec dający wiele miejsc pracy, co w sytuacji wysokiej stopy bezrobocia ma szczególne znaczenie. To był pierwszy wniosek.

Drugi wniosek dotyczy starań o środki aktywizujące rynek pracy, była już o tym mowa. Wiadomo, że tu jest trzydziestopięcioprocentowe bezrobocie, a ta perturbacja, która miała miejsce, mogła ten stan tylko pogorszyć, a nie poprawić. Zatem taki wniosek jest oczywisty.

Był też wniosek, z którym się w pełni zgadzam, o dofinansowanie pomocy społecznej. Nie wszyscy, którzy ponieśli duży uszczerbek na majątku, byli ubezpieczeni. Sądzę, że te skromne środki – bo w budżecie zaplanowano bardzo skromne środki na pomoc społeczną – w tej sytuacji zostały wyczerpane i dlatego będziemy się również starać o ich zwiększenie.

Kolejny, czwarty blok wniosków, związany generalnie z dotacjami, z subwencjami, a szczególnie – co podkreślali panowie bardzo często i w sposób uzasadniony – ze zwiększeniem subwencji drogowej. O tym była mowa i nie ma potrzeby, żebym to uzasadniał, w każdym razie takie dezyderaty komisja skieruje.

Mam tu prośbę do władz powiatów i do władz samorządu wojewódzkiego. Bardzo bym prosił, ponieważ mogli państwo występować oddzielnie do różnych ministerstw, do agent centralnych i mogło się tak zdarzyć... Bardzo bym prosił, żeby państwo pilnie sprecyzowali swoje potrzeby. Tutaj są podawane liczby – zanotowałem, że pan wojewoda wystąpił, pan starosta wystąpił, burmistrzowie występowali. Było bardzo wiele informacji. Dobrze by było, gdybyśmy zdefiniowali te wszystkie środki, pilnie określili potrzeby i wtedy moglibyśmy mówić jednym głosem. Taki jest sens naszego współdziałania. Skoro tutaj przyjeżdżamy, chcemy się przekonać, jak na miejscu wygląda sytuacja, i chcemy występować z wnioskami jak najgłębiej umotywowanymi. A możemy to zrobić wtedy, kiedy będziemy znali precyzyjnie pewne wielkości, o których już wcześniej była mowa.

Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej kwestii, mianowicie o roli mediów – było to podnoszone. To nie jest tylko sprawa prezentacji stanu po klęsce, ale także umiejętności działania, pracy i współpracy oraz pewnych ostrzeżeń o zagrożeniach. Proszę o takie działanie, szczególnie media lokalne, ponieważ, powtarzam, uczymy się, a jednocześnie ostrzegamy na przyszłość.

Chcę powiedzieć o pewnej sprawie, o której tutaj nie było mowy. Poruszamy się w obszarze polskiego budżetu, bo są wnioski ze strony wojewody, marszałka, starosty, burmistrzów o pomoc z budżetu naszego państwa. A jest to, proszę szanownych zebra-

nych, budżet ze wszech miar skromny. Tu dochodzi jeszcze jedno zagrożenie, o którym trzeba publicznie powiedzieć. Jest pewne ograniczenie deficytu, zadłużenia państwa, do wielkości 60% produktu krajowego brutto. Jest to ograniczenie konstytucyjne. Nasze państwo zbliża się niepokojąco do granicy 50%, która jest pierwszym ostrzeżeniem. Proszę więc nie liczyć na to, że będziemy mieli w przyszłym roku budżet obfitości. Oczywiście w sytuacji klęski będziemy awaryjnie występować o pomoc, będziemy wspierać państwa działania, ale nie jest to rozwiązanie problemów powiatu, gmin i tej lokalnej społeczności.

Chciałem bardzo gorąco zachęcić państwa, władze lokalne, do wykorzystania środków pomocowych Unii Europejskiej. Rozpoczął się w tej chwili jeden program, SAPARD, który dotyczy aktywizacji produkcji rolnej. Niestety, można przyjąć, że praktycznie w ogóle nie zgłasza się w Polsce wniosków. Prawie się nie zgłasza. Jaka nam grozi sytuacja? Mianowicie taka, że Polska będzie musiała wpłacać do kasy Unii pieniądze, bo będzie to wynikało z umowy akcesyjnej, zaś pomoc będzie docierała do naszego państwa, do podmiotów, o ile przygotowujemy określone wnioski i propozycje. Proszę więc zwrócić na to uwagę, na ten program SAPARD. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, jeszcze ważniejsza, która się rozgrywa na szczeblu samorządu wojewódzkiego, mianowicie przygotowanie Narodowego Planu Rozwoju. Warunkiem akcesji Polski do Unii Europejskiej jest przygotowanie Narodowego Planu Rozwoju, który ma uwzględniać 14 miliardów euro dotacji ze strony Unii Europejskiej, 6 miliardów środków z naszego kraju, budżetowych i parabudżetowych, i 3 miliardy środków prywatnych. Jest to w sumie ponad 20 miliardów euro na lata 2004–2006. Ale żeby uzyskać środki w roku 2004, należy przygotować plan w tym roku, do listopada. Aby przygotował go rząd, konkretny minister gospodarki, który za to odpowiada – pani minister Ewa Freyberg, podsekretarz stanu w tym ministerstwie – muszą trafić do niego propozycje od poszczególnych marszałków, w różnych dziedzinach, w różnych obszarach. Wymienię kilka z nich: przedsiębiorczość, infrastruktura, środowisko, zasoby ludzkie, aktywizacja rynku pracy i inne. Będąc tutaj, chciałbym gorąco zachęcić elity tego powiatu, elity województwa, aby z całą uwagą podeszły do przygotowania określonych projektów. Powtarzam, będzie to praktycznie jedyna droga i jedyna szansa rozwoju tego powiatu czy tej lokalnej społeczności.

Zatem bardzo bym prosił o pamiętanie: w przyszłości – Narodowy Plan Rozwoju, aktualnie – program SAPARD. Proszę nie zrażać się tym, że wiele razy do tej pory przygotowywali państwo pewne projekty, które nie uzyskały akceptacji. Jest to nowa sztuka, proszę jak najszybciej przeszkolić ludzi, starać się składać projekty i je wygrywać.

Szanowni Państwo! Drodzy Gospodarze! Jeszcze raz chciałbym wam pogratulować wspaniałej postawy w obliczu klęski, jaka spotkała ten rejon. Przygotujemy bardzo pilne stanowisko komisji, o którym was powiadomimy. Zobowiązuję się, że będziemy się starali skutecznie zabiegać o wasze umotywowane interesy.

Dziękuję jeszcze raz za gościnne przyjęcie i stwierdzam, że podjęliśmy dobrą decyzję, przyjeżdżając tutaj. Dla mnie była to troszeczkę podróż w czasie, gdyż 5 lat temu spędzałem urlop w Piszcu. Byłem tutaj przez tydzień, mieszkałem w pensjonacie pod nazwą „Cztery asy”, był to bardzo dobry urlop. Przyjechałem teraz z przyjemnością po raz wtóry do tego zacnego miasta. Dziękuję uprzejmie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 00)

Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu

Opracowanie i łamanie: Dział Stenogramów

Druk: Poligrafia Kancelarii Senatu

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851